

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct.
 miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartal-
 nie 10 mark.
 Cena pojedynczej 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz 6 ct.

Nekrologia lub Ko-
 respondencje prywa-
 tne — za każdy wiersz
 12 ct. Reklamy w ru-
 bryce „nadesłane“ za
 każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
 ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie: Dzień: Św. Trójcy. Jutro: Norberta bisk. Pojutrze: Medarda bisk.	Grecko-katolickie: Sosz. św. Ducha. Pon. Sosz. ś. D. Fteraponta.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy alicy Akademickiej 1. 8.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).	Wschód słońca o 4 godz. 08 m. Zachód „ o 7 „ 48 „ Barometr 762 Pogoda niepewna.
---	---	--	--	---

Czas odnowić przedpłatę!

Dla Prenumeratorów naszych odstępujemy ilu-
 stracje do powieści H. Sienkiewicza „**POTOP**“:
 Za format duży: Za format mały:
 Serja I. 2 zł. — ct. Serja I. 1 zł. 30 ct.
 „ II. 1 „ 75 „ „ II. 1 „ 15 „
 Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format
 duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem
 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały ko-
 sztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.
 Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-
 nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-
 leży nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdo-
 razowem ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.
Serja druga już wyszła.

Z obozu czeskiego.

Stary parlamentarny szermierz, Władysław
 Rieger, ciężko przechodzi chwile. Z wyżyn czci i
 poważania, jakim go otaczał naród czeski, ściga-
 gnęty został naraz w błoto uliczne, a naigravaju-
 jący z niego najbardziej studenci czeskiego uniwer-
 sytetu, tego uniwersytetu, który sam stwo-
 rzył.
 Rozdwojenie w obozie czeskim napawa rado-
 ścią i otuchą Niemców. Dzienniki centralistyczne
 gdzie tylko mogą, dolewają oliwy do ognia pomni,
 że duobus litigantibus tertius gaudet. Jaknajskrzę-
 tniej notują one wszystko, co wychodzi z obozu
 młodoczeskiego, każdą obelgę, każdą potwarz rzu-
 coną na Riegera i jego politycznych przyjaciół. A
 młodoczesi obelg i potwarzy zaprawdę nie
 szczędzą.
 Dziwne zaślepienie i lekkomyślność zapano-
 wały w stronnictwie dra Gregra, lekkomyślność, od
 jakiej nasz obóz opozycyjny chwalał Bogu umiał
 się ustrzedz. Tak samo jak u nas tak i w Cze-
 chach, opozycja ma zupełnie usprawiedliwiony po-
 wód do sarkania na większość klubu.
 Stronnictwo Riegera, zadowolone z tego, co
 dla Czechów uzyskało, poszło w służbę arystokra-
 cji, popiera na każdym kroku kierunek reakcyjny
 i poświęca wszystko, byle nie robić rządowi kłó-
 potów. To co było czysto wynikiem parlamentar-
 nej konieczności, nieuniknionem następstwem kon-
 stytucyj, przedstawicieli usiłuje jako łaskę, jako dar
 rządu, za który bezgraniczna należy mu się wdzię-
 czność.
 Tak mają się rzeczy w Czechach, tak samo
 jednak dzieje się i u nas. My zarówno jak Czesi
 ostro potępiliśmy zachcianki reakcyjne większości
 Koła polskiego, ganimy sobkostwo i serwilizm. Ale
 przecież pamiętamy także i o zasługach i umiemy
 je uszanować, a przeciwników politycznych nie
 piętnujemy nazwą zdradców dlatego tylko, że są
 przeciwnikami. Walczymy z większością Koła, a
 popieramy mniejszość, ale mimo to nie nawołuje-
 my do secesji.
 W Czechach inaczej.
 Wszelkie zasługi polityczne Riegera nie o-
 chroniły go przed zarzutem zdrady, a secesja
 przysłała do skutku, mimo że wobec zapalczywej z
 Niemcami walki, Czechom więcej jeszcze niż nam
 potrzebna jest solidarność.
 Taka droga nie doprowadzi Czechów do zwy-
 cięstwa, a tylko na korzyść wyjść może
 Niemcom.

Dr. Gregr i towarzysze pod wieloma wzglę-
 dami bliżsi są nam od pana Riegera i jego klubu,
 ale pochwalić ich postępowania nie możemy w za-
 den sposób.

Powoli też i opinia publiczna w Czechach za-
 czyna się zmieniać i widząc tryumf Niemców, do-
 maga się zaniechania wojny domowej.

Zdobycze czeskie mało są jeszcze ubezpieczo-
 ne, ażeby można tak lekkomyślnie na szwank je
 narażać.

Listy z kraju.

Kraków 3. czerwca. (Ruch przedwyborczy. — Wi-
 ceprezydent Friedlejn. — Sprawy miejskie. — Ko-
 ło literacko-artystyczne. — Kanikuła daje się u-
 czuwać. — Reklamy dla przyszłej wystawy kra-
 kowskiej). Nie całe dwa tygodnie oddziela już tyl-
 ko apatycznych zanadto obywateli Krakowa, od
 terminu wyborów aż 34 ojców miasta, mających
 przez lat trzy rządzić gminą i dbać o jej rozwój
 i pomyślność. Pomimo skrzętnych starań trudno jest
 dowiedzieć się, czy tak zwana postępową partja
 zamierza w walce wyborczej brać jakiś udział, na-
 tomiaś znana klika wielmożna i jaśnie wielmożna
 po wyborach, przed niemi miękko jakoś, łagodnie
 i uprzejmie umizga się do wyborców. Krawcy i
 szewcy odbierają pieniądze za dawno nieplacone
 rachunki, inni rzemieślnicy otrzymują zamówienia
 na roboty, lub wzywani są do porady i ugodzenia
 się o cenę. Każdy majster czy nie majster byle
 wyborca, nazywany jest „kochanym panem“, co
 nie przeszkadza, że po wyborach będą znów wszy-
 scy „hołotą i ulicą“.

Przedwyborcze zgromadzenie obwieszczonem
 zostało przez prezydenta na przyszły wtorek. Ze
 zdumieniem czytamy w *Reformie* jak świetnie wi-
 ceprezydent Friedlejn opowiadał radcom o nad-
 życiach przy poprzednich wyborach, jak dzielnie
 dopomógł mu starozakonny p. Birnbaum, opisujący,
 iż w różnych czapkach jeden i ten sam człowiek
 głosował po kilka razy, a komisja wyborcza „śmia-
 ła się z tego“. Przypomnienie wyborcom takich
 epizodów było bardzo na czasie, zachodzi wszakże
 pytanie, gdzie byli obaj szanowni ci ojcowie mia-
 sta wówczas, gdy takie niecie sprawy praktykowa-
 no? Nie sztuka widzieć i wiedzieć co się w Kra-
 kowie dzieje, trzeba było wówczas zrobić użytek
 z faktu, a teraz poniewczasie oburzenie to przez
 złośliwych uważanem być musi za rodzaj kokieto-
 wania ze zdrową opinią, kiedy dawniej nie dbało
 się o nią wcale i pocichu przez palce patrzyło na
 nadużycia.

Z licznych spraw miejskich czysto wewnętrznej
 natury przedłożonych Radzie, na uwagę zasługuje
 sprawozdanie komisji gazowej. Według tego czy-
 sty dochód dla gminy, jako właścicielki zakładu,
 od 1. marca roku przeszłego do 28. lutego r. b.
 wynosił ma przeszło 58.000 złr. Rezultat taki bez
 wahania nazwać można pomyślnym, wszakże na
 posiedzeniu odezwały się głosy, iż gaz tańszy zna-
 cznie i obfitszy dla latarni miejskich, wcale dotąd
 dla prywatnych konsumentów nie staniał, a było-
 by to wielce pożądanem. Referent komisji zape-
 wnił, iż prywatni konsumenci u nas płacą za gaz
 połowę kwoty pobieranej gdzieindziej n. p. we
 Lwowie. Wobec tego i jeżeli tak jest w istocie,
 objęcie przez miasto gazowni miejskiej i pozbycie
 się Dessauczyków jest arcy-pocieszającym. Dodaje,
 iż prywatny konsument płaci u nas za metr sze-
 ścienny gazu 9 centów.

W kole literacko-artystycznym odbyło się w
 środę posiedzenie, na które z paruset członków
 przybyło razem 31. Dowodzi to smutnego dopraw-
 dy faktu, iż sprawami instytucji tej przestano się
 interesować. O działalności koła w roku ubiegłym
 mówić nie można, gdyż okazało się na posiedze-
 niu, że sekretarz przygotowanego sprawozdania
 nie dał wcale wydziałowi, tak przyszedł sobie z
 niem ot jak młody autor z manuskryptem pra-
 gnący znaleźć słuchaczy. Słuchacze byli w więk-
 szości życzliwi i osobiste poglądy wyrażone w ela-
 boracie zadowolniły ich, pomimo, iż członek wy-
 działu czcigodny Miecz. Pawlikowski wyraził z
 tego powodu swoje zdziwienie.

Szkoda, że wiele spraw dobro i pożytek przy-
 nosić mogących, wskutek nie do wybaczenia obo-
 jętności jednych, a blagerji, jeżeli nie zlej woli
 drugich, upada u nas, marażeje, a żalują potem i
 narzekają zapóźno.

Parnemu powietrzu i wysokiej temperaturze
 ciepła przypisać chyba trzeba fakt, iż kelnerzy
 tutejsi, skąd inąd pracowici i nie mający złej o-
 pinji ludzie, zawiązani na mocy ustawy w Stowa-
 rzyszenie, w występach na zewnątrz przybierają
 nazwy dzikie, w bujnych umysłach wyfantazjowane.
 Proszę sobie wyobrazić co znaczy: „towarzysz ga-
 stronomiczny?“ Takimi towarzyszami nazwali się
 ci panowie i to na plakacie donoszącym o nabo-
 żeństwie za śp. Zyblikiewicza. Czyż między wami
 szanowni panowie kelnerzy, wszyscy muszą się
 wstydić swego zawodu? I dlaczego? Wszakże
 praca żadna nie hańbi, a ośmieszka każdego chęć
 wydawania się czemś innym, doskonalszem niby,
 niż się jest w istocie. Głupstwo się stało raz, lecz
 nie powinno się powtarzać.

Jeżeli wierzyć można leib-organowi p. dy-
 rektora wystawy krakowskiej, jakim od niedawna
 stał się *Czas* — urządzana obecnie wystawa be-
 dzie czerną, czego oko nie widziało, ucho o tem
 nie słyszało. Codzień się czyta takie zapewnienia,
 a kto doczeka ten zobaczy, lecz powiedzić się
 również godzi, że co zanadto to i niezdrowo.

Morszyn 3 czerwca. Piszę, aby z cierpiącymi
 podzielić się wrażeniami, jakich doznaję w zakła-
 dzie leczniczym, kierowanym przez dra A. Me-
 dweya w Morszynie.

Od lat kilku choruję i szukałem pomocy na
 cierpienia moje w rozmaitych kąpielach jak: Lu-
 bien, Piszczany na Węgrzech, Kaltenleutgeben,
 Lindwiese itp. Jedynie z Kaltenleutgeben wywio-
 złem pewien skutek leczenia, lecz niedługo cie-
 szyłem się zdrowiem względem, bo w zupełności
 go nie odzyskałem.

Słyszac tu i owdzie wzmianki korzystne o
 Morszynie, gdzie wreszcie matka moja zdrowie
 odzyskała, postanowiłem z początkiem maja r. b.
 udać się do tego zakładu i poddać się kuracji
 hydropatycznej. W ciągu trzech tygodni doznałem
 tak korzystnej zmiany w mem zdrowiu, pomimo
 niesprzyjającej aury, jaką nas tegoroczny maj na-
 wiedził, że wkrótce już będę mógł powrócić po-
 krzepiony fizycznie i moralnie do moich zajęć i
 pracy.

Powodowany wdzięcznością czuję się w obo-
 wiązku rzucić tych kilka słów dla wiadomości
 cierpiących, którzy po większej części nie wiedzą
 o znakomitej potędze leczniczej wody w różnych
 cierpieniach — bywają wysyłani przez p. lekarzy
 do zagranicznych „Badów“ mineralnych, skąd
 zwykle wracają z ulgą w kieszeni a nie na zdro-
 wiu. Mamy wreszcie mineralne kąpiele znakomite
 i własne, pocóż ich szukać na obczyźnie. W Mor-



szynie np. jest solanka i borowina znakomitej jakości, które w różnych cierpieniach bardzo korzystne sprawują skutki.

Przytem Morszyn tyle posiada doskonałych warunków jako zakład leczniczy, jakimi mało które miejsce, nawet z bardzo uczęszczanych, poszczycić się może, że istotnie grzechem to nazwać muszę, iż panowie lekarze tak mało go wspierają.

Gdyby Morszyn był choćby o parę kilometrów po za granicami Galicji, to pewno mieściłby już pełno gości do tej pory. A przecież, choć zakład to nie wielki, skromny, reklam sążnitych nie piszą o nim, (co nawiasowo mówiąc dr. Medweyowi za złe biorę) tak tu miło, tyle uroku ma samo położenie, tak wszystko wygodnie urządzone, opieka troskliwa, usługa dobra, komunikacja nadzwyczajnie ułatwiona, że kto raz poznał Morszyn, pewno nie łatwo się da namówić w przyszłości gdzie indziej szukać pomocy.

Szczególniej podnieść muszę, że kuchnia w Morszynie tak jest wymienita, jakiej nigdzie w żadnym zakładzie kąpielowym dotąd nie znalazłem. Jestto jeden z najważniejszych warunków przy leczeniu.

Znalazłem tu wiele warunków korzystniejszych niż w innych zakładach, a na niekorzyść samego Morszyna, to chyba, że tu zupełny brak blagi, która niestety tak bardzo, a szczególnie u nas popłaca i dlatego nie umiemy, jak Węgrzy, cenić co swoje, tylko ze szkodą naszą i kraju szukamy cudzych Bogów. Jeden z gości S. M.

Brzozów 2. czerwca. (Żałobne nabożeństwo.)
Dnia 1. czerwca b. r. odbyło się tu staraniem wydziału rady powiatowej i gminy Brzozowa, nabożeństwo żałobne za śp. Zybkiewicza. Nabożeństwo to, w którym wzięło udział kilkunastu księży tak łacińskich jak i greckich, odbyło się u nas z niezwykłą uroczystością; prócz wydziału rady powiatowej i rady miejskiej, wzięli udział także urzędnicy rządowi wszystkich kategorii i straż ognio-wa w komplecie. Ustawieniem katafalku wraz z portretem zajął się pan Gruszczyński, sybirak, zamieszkały tutaj i ogólnie poważany. Prócz inteligencji, okolicznej szlachty i mieszczan, także i lud wiejski z bliskich okolic przybył, wskutek czego kościół, mimo iż jest dosyć obszerny, zapełniony był w całości. Kilka gorących słów o zasługach nieboszczyka przemówił ks. prałat Stetkowski z Jasienicy.

Z listu dra R. Zubera

pisanego do jednego z przyjaciół we Lwowie, wyjmuje *Kosmos* ustępy, mogące zająć czytelników:
„Santiago de Chile 3. kwietnia 1887.
.... przed miesiącem wybierałem się w wię-

Od Apenin po Andy.

(Ciąg dalszy.)

Czasem ogartywała go żalność niewypowiedziana nad samym sobą i płakał cicho, idąc dalej. Potem myślał:

— Och! jakżeby cierpiała moja matka, gdyby tak wiedziała, ile ja strachu znoszę! — a ta myśl dodawała mu odwagi. Potem, aby strach rozprószyć i nad nim zapanować, myślał o rzeczach rozmaitych, przypominał sobie własne słowa, gdy opuszczał Genuę i ruch matki, gdy mu poprawiała kołderkę, starannie okrywając, gdy go kładła do łóżka małym dzieckiem, że prawie za każdym razem, chwycił matkę rączkami, mówiąc:

— Zostań jeszcze trochę przy mnie! — a ona stała nad nim długo, z głową o jego główkę opartą, zamysłona, zadumana. I powtarzał w duchu:

— Muszę cię kiedyś przecie zobaczyć, najdroższa matko! Skończysz się kiedyś moja podróż, matko moja! — I szedł, szedł dalej, pomiędzy nieznanymi mu drzewami, przez olbrzymie plantacje trzciny cukrowej, przez łąki okiem niezmiernie góry lazururowe, które zdawały się nieba dosięgać, swojemi szczytami niebotycznymi. Cztery dni — pięć — tydzień przeszedł. Sił mu z dniem każdym ubywało, z nóg krew cieknęła. Nakoniec pewnego wieczora, zanim słońce zaszło, powiedział mu:

— *Turcuman* stąd o pięć mil tylko. — On krzyknął radośnie i kroku przyspieszył, jakby nagle odzyskał siły i odwagę. Krótka jednak trwała

kszą podróż. Obecnie wykonałem większą część planu i to z bardzo obfitym i ciekawym plonem naukowym. Szczęśliwy los pozwolił mi dokonać pracy rzeczywiście dość trudnej; ale też i wycierpiałem nie mało. Najpierw zbadałem tereny naftowe między rzekami Atuel i Diamante, co było moim głównym zadaniem. W miejscu tem, około Cezzo de los Buitres, obozowałem 4 dni. Jest to straszna pustynia; oprócz rzadkich drobnych ciernistych krzaczków nie ma zupełnie drzewa; straszne wichry miotające piaskiem nie ustają prawie nigdy. Mnóstwo jadowitego plugastwa, jak ogromne żmije, pająki, skorpiony itp. Dalej puściłem się doliną rzeki rio Diamante w górę i rzekę tę przekroczyłem 3 razy, co jest zadaniem dość trudnym. Płyynie ona w bardzo głębokim jarze, i ma prąd nader bystry. Gdy ją przebywałem na mule, woda sięgała do połowy siodła i omal mnie nie obaliła.

Następnie błąkałem się 2 tygodnie w głównej Kordylierze, w miejscu, gdzie chyba rzadko się zapędzi myśliwiec polujący na guanaki i gdzie sto razy na dzień mogła kark skrócić moja karawana, a i ja z nią razem. Szczęściem nie napadła mnie nigdzie śnieżycą, a co teraz nie trudno, zważywszy, że koniec marca w Kordylierze tutejszej, to listopad w Alpach. Raz zgubiłem się między przepaściami gipsowymi podczas burzy i za ledwie po nocy trafiłem do mej karawany (składa się ona z 3 ludzi, 13 mułów i kłaczy z dzwonkiem, która je prowadzi). Dłuższy czas żyliśmy mięsem guanaków, upolowanych po drodze. Wreszcie udało nam się przekroczyć główną Kordylierę w wysokości ponad 4000 metrów u stóp góry „Volcan de Tinguiririca“.

Przepędziliśmy kilka dni wśród wiecznych śniegów bez odrobiny drzewa, by choć wodę zagrzzać na mrozie do — 10° C. Szczęśliwi byliśmy, gdyżśmy niżej znaleźli nieco suchych łajen krowich, by z nich jaki taki rozpalic ogień.

Do Chile zaszliśmy doliną rzeki Tinguiririca, tu już jest droga (ścieżka raczej) wykuta w skałach, lecz bardzo karkołomna. Miejscami ćmi się w oczach, spojrzawszy w przepaść, nad którą ma się przechodzić, a drogą tą pędzą stada bydła, złożone z 1.000 i więcej sztuk — ale też trupów i szkieletów znajduje się po drodze nie mało. Wreszcie dotarłem do miasteczka San Fernando, skąd posłałem karawanę i zbiory na północ naprzód, a sam przyjechałem koleją do stolicy Santiago. Jutro jadę do Valparaiso odwiedzić Ocean Spokojny, a potem do Santa Rose de los Andes, gdzie ma czekać moja karawana, czyli „tropa“, aby ponownie przekroczyć Kordylierę i wrócić do domu przez Puente del Inca i Uspellata.... Drożyna tu straszliwa. Podróż moja 6 — 8 tygodniowa kosztuje do 800 dolarów argentyńskich (1.600 gld), a dwutygodniowy pobyt w Chile kosztuje mnie osobiście do 400 pesos chilenos tj.

złudzenie. Sił zabrakło mu niebawem i upadł nad brzegiem rowu omdlewający. A jednak serce mu biło radośnie. Niebo zasiane gwiazdami świetlanymi, nigdy mu się tak pięknem nie wydawało. Wpatrzył się w firmament i pomyślał, że może w tej samej chwili i matka w niego się wpatruje. I rzekł:

— O matko moja, gdzie jesteś? co robisz w tej godzinie? Czy myślisz o twoim synu? Myślisz o twoim Marku, który jest już tak blisko ciebie?

Biedny Marek, gdyby mógł być zobaczyć, w jakim stanie znajdowała się w tej chwili jego matka, byłby z pewnością zrobił nadludzki wysiłek, byle iść dalej, byle dojść do niej o kilka godzin wcześniej. Była chora, w łóżku, w pokoju na parterze, w domu pańskim, gdzie mieszkała cała rodzina Mequinez, która szczerze była do niej przywiązana i bardzo wysoko ją ceniła. Biedna kobieta zachorowała jeszcze wtedy, gdy inżynier Mequinez, był zmuszony całkiem niespodzianie, wyjechać z Buenos Aires, i nie mogła zdrowia odzyskać w zupełności, mimo klimatu przyjemnego w Cordowie. Potem, nie odbierając odpowiedzi na swoje listy, ani od męża, ani od krewnego, przeczuwała ciągle jakieś wielkie nieszczęście, żyła wiecznie w niepokojach, niepewna, czy odjechać, czy zostać, oczekiwała lada chwila wieści najstraszniejszej, a te wzruszenia bezustanne, o wiele stan jej pogorszyły. W końcu objawiła się choroba żołądka, a bardzo groźna. Od dni piętnastu łóżka nie opuszczała. Potrzebną była, aby jej życie uratować, niewielka operacja chirurgiczna. I w tej chwili właśnie, kiedy ją Marek tak czule przyzywał, stali przy jej łóżku pan i pani domu, namawiając ją najłagodniej,

500 do 600 gld. Prawda, że zakupiłem mnóstwo ciekawych rzeczy, a żyję też dobrze i wygodnie, aby sobie powetować trudy przebyte — wszak w ostatnich dniach nad Tinguiririką jadłem tylko raz na dzień trochę ryżu z baranym łojem.... Zdrowie służy mi wybornie, wzyłem się w tutejsze zwyczaje, mówię po hiszpańsku zupełnie biegle, ludność tutejsza jest bardzo gościnna, serdeczna, ale — to nie swoi!

Spodziewam się, że wnet zdołam wrócić do Europy — zapewne jednak tylko w odwiedziny. Sprawa naftowa zawsze jeszcze nie rozstrzygnięta.... Ułożyłem już sobie plan daleko większej podróży na południe do Cezzo Payen, Rio Colorado i Neuquen na rok następny, gdybym tu miał pozostać.

KRONIKA.

Czyn do naśladowania. Urzędnicy Towarzystwa wzaj. ub. przy lwowskiej reprezentacji, postanowili zakupić jedną akcję Poznańskiego Banku ratunkowego. W tym celu każdy z urzędników zobowiązał się płacić miesięcznie po 20 ct. aż do czasu zebrania pełnych 600 marek t. j. cenę akcji. Gdyby urzędnicy innych dykasterji podobnie postępowali, to drobną oszczędności po 20 ct. miesięcznie dalibyśmy dowód naszej ofiarności, a nieszczęśliwym Poznańczykom pewną otuchę, bo dotąd mało robi się coś w tym kierunku.

Kopiec Unii i cesarzewicz Rudolf. W Komitecie miejskim, który się zajmuje przygotowaniem na przyjęcie arcyksięcia, postawił rady Bodyński wniosek następujący:

Wszystkich mieszkańców naszego grodu niezawodnie jest życzeniem, aby dostojny gość, a przyszedł nasz monarcha gród ten poznać, z poznania tego odniósł więcej jak miłe wrażenie, i aby ono utkwiło w Jego pamięci. Bramy tryumfalne, kiermasze, wesela włościańskie, iluminacje, korowody z pochodniami, kantaty, zwiedzenie poszczególnych gmachów, kościołów itp. urozmaicając, następczą efekt odosobniony i niewielki, i przyczyniając się do częściowego tylko poznania tego, co jest w mieście, — nigdy jednak nie podadzą obrazu całości, skupionej, harmonijnej, poruszającej, — nie sprawią efektu wspaniałego, — nie zawładną sercem i umysłem.

Cel ten osiągnąć się da, jak mniemam, urządzeniem tego, co w niniejszym wniosku komitetowi do dyskusji i uchwalenia przedstawiam.

W programie ogólnym mieści się także zwidzenie Wysokiego Zamku i nieco dłuższe zatrzymanie się tamże dostojnego gościa.

Otóż prosimy najdostojniejszego następcy tronu, gdy już będzie na zamku, aby się potrudził, bądź pieszo, bądź konno lub w powozie, — na kopiec, sądząc że nie odmówi.

Gdy tam przybędzie, niezawodnie wspaniałe widoki całego miasta, niezmiernie szerokiego widnokręgu, po-

żeby pozwoliła na operację, ona jednak odmawiała przyzwolenia, rzewnie płacząc. Zaczny lekarz z Tucuman przyjeżdżał już na tydzień przedtem, — ale nadaremnie. — Nie, państwo kochani, — tłumaczyła się chora, nie warto z tem zaczynać, nie mam sił, aby wytrzymać coś podobnego; skonałabym pod nożami chirurga, pozwólcie mi umrzeć bez tego! Nie dbam już wcale o życie. Dla mnie już wszystko skończone. Czy nie lepiej umrzeć, zanim się dowiem o nieszczęściu, które musiało wydarzyć się mojej rodzinie? — Pan perswadował, jak mógł, prosił, żeby nie traciła nadziei, że trzeba mieć mężnie stawić czoło wszelkim losom pociskom, że na ostatnie listy, przez niego samego wprost wyprawione do Genui, dostanie się operację, że winna przynieść synom swoim tę ofiarę. Ale myśl o synach pogorszyła właśnie jej niepokój, i zwątpienie rozpaczliwe, głębokie, od dawna w niej nurtujące.

Na te słowa, zalała się łzami gorzkiemi: —

Och moi synowie! moi synaczkowie! — wykrzyknęła ręce łamiąc; — z pewnością, nie ma ich już tu na ziemi! Lepiej, że i ja umrę! Dajcie mi, państwo najlepsi, dziękuję sercem całuję wam, pozwólcie mi jednak umrzeć! Nie pomóżcie mi operacją, jestem tego pewna. Dzięki za tyle łaski, moi dobrzy państwo, ale jutro niech lekarz odjedzie i nie wraca więcej. Chcę, pragnę umrzeć! Takie już moje przeznaczenie, żebym tu umarła. Jestem na wszystko przygotowana.

Państwo jednak dalej ją pocieszali powtarzając:

— Nie, nie mów tak — i ścisłali ją za ręce i prosić nie przestawali. Ona wtedy przyznała oczy, niby w omdleniu i drzemaniu tak

szczególnie
chwycić go
w podobny
dok miasta
nia szczeg
Tym
A. 1)
ści; 2) n
go stojące
górze n
nicą, i g
stosowne s
dność, muz
B. Na
powieć
koloch, n
wone, na
teatrze nie
łoby także
Dublany, Z
kanych itp.
C. Po
po astaniu
czy gościw
ksamitnem
iny do teg
cze przedm
oko, opier
gwiach, ora
zniesieniu T
poległych b
o znaczeniu
Byłoby
dy państwa
nemu gości
tował.
Długi
Zamku i w l
stawi, szcze
wspaniałe
zenie i będa
Jego pamięć
Także
wać w chw
Na zak
muszę, że
swoją bytn
wspaniałego
raczył wycie
leży pokaza
najjaśniejsze
nia się“
Wniose
chyne przy
aby go wyk
na program
Kopca Unji
wiedziny te
wodu w kon
można ją b
kiś z miejs
lampki no
rzewną lito
która aby v
była umiera
czyzny; um
kobieta! ta
nieszczęśliw
Nazaju
kiem na pl
len otuchy,
jednego z r
zwoju, wśró
skiej. Zdaw
jo, Cordowe
wsze strony
ści niesłych
domków nis
słinnosć prz
balsamiczną
wnie jasne,
nawet we V
czał znowu
go było og
we wszystki
tom przecho
wości i niep
rad by był
trzymać nik
się i patrzy
okrywał, co
daleka. On
rzy, która b
tać o to, co
padł przypa

szczególnych budynków i przytykających okolic zachwycić go musi, bo podobnego widoku nie następcza w podobnych warunkach inne miasto. Wspaniały ten widok miasta wymaga także dekoracji celem uwydatnienia szczegółów, ponoczenia i uświetnienia.

Tym celem należy:

A. 1) na górze, gdzie dwór Zniesienia się mieści; 2) na górze, tuż na północ od lasku cesarskiego stojącej; 3) przy tymże lasku; 4) na sąsiedniej górze na wschód od kopca; 6) na górze nad strzelnicą, i gdzie jeszcze na najbliższym widokręgu za stosownie się uzna, umieścić gustownie chorągwie, ludność, muzykę, moździerze lub działa do dania salw.

B. Na wszystkich budynkach publicznych mają powiewać chorągwie dla ich odznaczenia w różnych kolorach, n. p. na kościołach białe, na szkołach czerwone, na koszarach i dworcach kolejowych żółte, na teatrze niebieska, na cmentarzach czarne itp. Należałoby także zamarkować kościół malechowski, w dali Dabłany, Zboiska, Hołosko i Brzuchowice, Dom obłąkanych itp.

C. Po przybyciu gościa na wierzchołek kopca i po astantii salw i gry muzyk, p. prezydent miasta wręczy gościowi ozdobnie wykończony plan miasta w aksamitnym pudelku, następnie prezydent sam, lub kto inny do tego uproszony, wskaże gościowi pojedyncze przedmioty i okolice, do których z łatwością trafić, opierając się na zatkniętych barwnych chorągwiach, oraz wspomni krótkimi a jasnymi wyrazy o zniszczeniu Tatarów przez Jabłonowskiego, o legendzie poległych braci pod Zboiskami, o ruinach na kopcu i o znaczeniu tegoż.

Byłoby dobrze, gdyby nasz poseł i prezydent Rady państwa, sędziwy dr. Smolka, dobrze znany dostojnemu gościowi, był obecnym i swoje dzieło zaprezentował.

Długi szereg przedmiotów, między tymi festyn na Zamku i w Kisielce, jaki się dostojnemu gościowi przedstawi, szczegóły z kroniki miasta i niezawodnie wiele wspaniałych widoków całości, tuszę, że wywrą wielkie wrażenie i będzie nasz gród i przyjęcie tkwić długo w Jego pamięci.

Także chór umieszczony przy kopcu mógłby spiewać w chwili, gdy gość tam przybędzie i odejdzie.

Na zakończenie wywodów mego wniosku podnieść muszę, że najjaśniejszy Pan uszczęśliwiając nasz gród swoją bytnością raczył zwiędzić kopiec, a wrażenie wspaniałego widoku było tak silne, że nazajutrz odbył raczył wycieczkę na kopiec powtórnie. Sądzę, że należy pokazać najdostojniejszemu gościowi to, co dla najjaśniejszego Pana było przedmiotem zainteresowania się.

Wniosek przytoczony znalazł w Komitecie przychylnie przyjęcie i zarządzone natychmiast, co potrzeba, aby go wykonać. Tymczasem sfery wywierające wpływ na program pobytu cesarzewicza, nie wzięły odwiedzin Kopca Ujji w rachubę i dały do zrozumienia, że odwiedzin te nie mogą przyjść do skutku. Z tego powodu w Komitecie zapanowało niemałe zdziwienie, i

można ją było wziąć za umarłą. Państwo czas jakiś z miejsca się nie ruszali, przy słabym świetle lampki nocnej, wpatrując się z czcią niemal i szczerą litością, w tę matkę godną uwielbienia, która aby uratować z nędzy swoją rodzinę, przybrała umierać o sześć tysięcy mil od swojej ojczyzny; umierać po tylu cierpieniach! Biedna kobieta! tak poczciwa, tak dobra, a tak bardzo nieszczęśliwa!

Nazajutrz, wczesnym rankiem, ze swoim workiem na plecach, przygarbiony i kulejący, ale pełen otuchy, Marek wchodził do miasta Tucuman, jednego z najmłodszych, a w najświetniejszym rozwoju, wśród wszystkich miast Republiki Argentynskiej. Zdało mu się, iż widzi przed sobą Rosario, Cordowę, Buenos Aires; krzyżowały się na wsze strony, te same ulice prościutkie i długoci nieśluchanej, przechodził koło tych samych domków niskich i białych; otaczała go jednak różnorodność przepyszna, powietrze przesiąknięte wioną balsamiczną, blask cmił mu oczy, niebo było dziwnie jasne, lazururowe, jakiego w życiu nie widział, nawet we Włoszech. Przechodząc ulicami, doświadczył znowu owego wzruszenia gorączkowego, które go było ogarnęło w Buenos Aires; wpatrywał się we wszystkie drzwi i okna, zaglądał w oczy kobietom przechodzącym, w nadziei pełnej niecierpliwości i niepokoju, iż mógłby spotkać się z matką; rad by był pytać się wszystkich, a nie śmiał zastrzyżać nikogo. Ktokolwiek go spotkał, obracał się i patrzył na chłopaka, obdartego, którego pył okrywał, co wskazywało, iż przychodzi bardzo z daleka. On zaś szukał między przechodniemi twarzy, która by w nim wzbudziła zaufanie, aby spytać o to, co go trwogą napełniało. Wzrok jego padł przypadkiem na szyld jakiegoś sklepu, pod

żywią tam nadzieję, że odmowa ta zostanie jeszcze cofnięta, bo podawane za powód „trudności terenu“ dadzą się usunąć, a wiemy, że cesarzewicz posiada wielką wprawę w górskich wycieczkach, gdzie trudności terenu bywają znacznie większe niż u nas na Wysokim Zamku.

Na kopcu unii lubelskiej, resztki ruin zamkowych grożą zupełnym zawaleniem. Kawał muru, jaki jeszcze stoi, popękał w wielu miejscach a cegły wylatują. Jaką taką reperacją, możnaby tę pamiątkę utrzymać, zwracamy się przeto do p. konserwatora zabytków star. i do pana prezydenta miasta, by zechcieli zająć się tą sprawą.

Festyn urządził dnia dzisiejszego na górze zamkowej Towarzystwo gimnastyczne Sokół. Już ta okoliczność, że jest to pierwszy festyn tego roku, każe się spodziewać licznych zebrania i wesołej zabawy, my ze swej strony możemy zachęcić tylko do jak najliczniejszego udziału. — Sokół, pracujący od lat 20 nad rozwojem sił młodzieży, długi czas nie mógł spełnić swego zadania mieszcząc się w ciasnym, wilgotnym komornem i dopiero z wybudowaniem własnej sali ćwiczeń rozpoczął pracę w wytkniętym kierunku na większą skalę. Dziś setki młodzieży obojga płci korzysta z dobroczynnego wpływu gimnastyki i Sokół tym sposobem stara się o wykształcenie fizyczne pominięte w systemie szkolnym. Gmach Towarzystwa, przybierający obecnie z każdym dniem piękniejszą szatę, stanął głównie przy pomocy drobnych sum zebranych z festynów, przedstawień i koncertów, obecnie jest na ukończeniu, Towarzystwo też musi wyżyć swe siły, aby podać znacznym wydatkom. Sądzimy, że każdy, kto chce widzieć młodzież naszą zdrową, przytomną, odważną, weźmie udział w festynie i tym sposobem bodaj drobną grudką przyczyni się do ukończenia gmachu, którego dewizą jest: „W silnem ciele — silny duch.“

Psy na obserwacji. Od Towarzystwa ochrony zwierząt otrzymaliśmy na wzmiankę w numerze 150. Kurjera pod powyższym napisem następujące wyjaśnienie: Widząc konieczną potrzebę fachowej obserwacji psów o wściekłość podejrzanych, nie mając żadnego zaufania do obserwacji w rakarni miejskiej, wykazaliśmy niedostatki tejsze i prosiliśmy wysokie c. k. namiestnictwo jeszcze w styczniu 1885 roku o zarządzenie, aby obserwacja odbywała się w klinice szkoły weterynaryj. Żądaniu naszemu stało się zadość. Przekonawszy się jednak, że klinika dla psów w szkole weterynaryj ma niemal jeszcze większe braki i znajduje się w stanie zupełnie prymitywnym i przy takim zakładzie nawet cierpiąca być nie powinna, nie nastawiliśmy i dziś jeszcze nie nastajemy na wykonanie powyższego zarządzenia. Prośba nasza miała jednak jeszcze ten skutek, że namiestnictwo poleciło magistratowi ulepszenie adaptacji dla psów w rakarni miejskiej, wydelegowało w tym celu komisję, do której należał weterynarz krajowy p. Littich i sekretarz Towarzystwa. Po zarządzaniu przez komisję pewnych

którym był napis we włoskim języku. Wewnątrz sklepu był jakiś mężczyzna w okularach i dwie kobiety. Zbliżył się do drzwi zwolna i pokonując trwogę, spytał śmiało:

— Nie mogli by mi też państwo powiedzieć łaskawie, gdzie tu mieszka rodzina Mequinez?

— Inżyniera Mequinez? — kupiec zapytał nawzajem.

— Tak jest, inżyniera Mequinez — chłopiec dorzucił głosem omdlewającym.

— Rodzina Mequinez — kupiec odpowiedział — nie mieszka w Tucuman.

Krzyk najwyższej boleści i rozpacz, niby z piersi osoby zaszytowanej, rozległ się jabbym echo słów kupca.

Kupiec i kupcowa zerwali się przestraszeni, nadsiedli i najbliżsi sąsiedzi:

— Co ci jest? co ci się stało, chłopcze? — pytał kupiec, wciągając go do sklepu i sadowiąc na stołku — nie ma jeszcze nad czem tak desperować, do stu kaduków! Wprawdzie tu Mequinez nie mieszka, ale stąd nie daleko, o kilka godzin od Tucuman.

— Gdzie? gdzie? — krzyknął Marek, podskoczywszy, jakby zmartwychwstał.

— Stąd o jakimś mil piętnaście — kupiec dalej objaśniał — nad brzegami rzeki Saladillo, w miejscowości, gdzie zbudowano wielką cukrownię, tam jest cała osada, a pośród niej dom inżyniera Mequinez, wszyscy go znają, dojdiesz za kilka godzin.

— Byłem tam właśnie przed miesiącem — wtrącił jakiś młodzieniaszek, który krzyk usłyszawszy, nadsiedli z innymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ulepszeń i po przeprowadzeniu tychże przez magistrat nie mieliśmy więcej powodu do zażaleń, chyba tylko pod tym jednym względem, że jeden tylko weterynarz miejski obarczony aż nadto różnymi obowiązkami, absorbującymi zupełnie tak jego całodzienną pracę, że nie ma absolutnie czasu fizycznego do odwiedzania codziennie, a w dany raz, nawet kilka razy rakarni w celu obserwacji. Pocięliśmy się nadzieją, że służba sanitarna magistratu zostanie zorganizowana i że projektowany drugi weterynarz miejski brakowi temu zaradzi, lecz nadzieje te do dziś dnia się nie ziściły. Zastanawia nas jednak ta okoliczność, że psy podejrzane, oddane bądź przez właścicieli samych, bądź złapane przez rakarza, giną zazwyczaj zaraz nocy następczej. Sekcja na zwierzęciu nieżywym, bez poprzedniej ścisłej obserwacji za życia, nie konstatuje niczego, a wnioskowanie o wściekłość ze znalezionych w żołądku psa przedmiotów, jako to: kamyczków, drzazg, sierści nie dowodzi niczego. Zaznaczamy powtórnie, że za obserwacją w szkole weterynaryj z pewnych powodów wcale nie obstajemy, lecz domagać się powinniśmy mianowania drugiego weterynarza miejskiego do pomocy.

Szczepienie ospy. W roku bieżącym przeprowadzane będzie szczepienie ospy ochronnej u dzieci przez lekarzy miejskich z urzędu czystą krowianką naturalną w pewnych miejscach zbornych. O czasie i miejscach, gdzie lekarze miejscy szczepić będą, zawiadomią komisarjaty rodziców dzieci w sposób dotychczas praktykowany, jak również na zapytania czynione. Wzywa się przeto rodziców stosownie do rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby dotąd nieszczepione dzieci swoje, przedstawiali lekarzom miejskim do szczepienia, a to na wskazanym miejscu zebrania w dzielnicy zamieszkania.

Mianowania. Namiestnik zamianował Teofila Chmurowicza stałym, a Karola Kocwę prowizorycznym rewidentem rachunkowym, dalej Adolfa Janiszowskiego stałym, a Józefa Bunzla prowizorycznym oficjałem rachunkowym, wreszcie Józefa Portha stałym, a Włodzimierza Bętkowskiego prowizorycznym asystentem rachunkowym namiestnictwa.

Projekt na przekazy pieniężne połączone już z recepisem pocztowym przedłożył ministerstwu handlu oficjał pocztowy w Krakowie, p. Michał Golski. Przekazy te połączone są z kuponem, który odejty będzie służył jako dowód doręczenia. Jestto znaczne ułatwienie manipulacji i projekt p. Golskiego powinien być przyjętym.

Niewinnie zasądzony. Więsiak Nohal, odsiadujący od lat 13 więzienie w Karthaus, który za morderstwo był pierwotnie skazany na śmierć a następnie ulaskawiony na lat 20 więzienia, okazał się według najświeższych dochodzeń zupełnie niewinnym i zostanie wkrótce wypuszczony na wolność.

Jeszcze jedna wycieczka. Za inicjatywą „Kółka zachęty naukowej“ odbyła się w niedzielę Zielonych Świąt wycieczka słuchaczy politechniki, z której podajemy krótkie sprawozdanie, by zachęcić drugich do zwidzenia tych tak prześlicznych okolic.

Wycieczkowcy w liczbie kilkunastu wyjechali rannem koleją Stryj-Munkacz wprost do Węgier, wysiadając na stacji Volocz (Wołowiec). Po krótkim tu wypoczynku ruszyli pieszo z powrotem do Ławocznego, zwiedzając po drodze mosty kolejowe, wiadukty i liczne tunele.

W Ławocznem oczekiwała ich prawdziwa niespodzianka. Naczelnik stacji, pan Arnold, zaprosił techników na wieczorek tańczący, gdzie przy dźwiękach węgierskiej kapeli ochoczo tańczono, nie zapominając o polonesie, czardaszu i kołomyjce. Przy tem wznoszono liczne toasty na cześć Węgier, Polski i Rusi. Drugiego dnia o świecie wyruszyli stamtąd w dalszą drogę pieszo, zwiedzając głównie malownicze górskie okolice, któremi prawdziwie zachwycać się można. Późnym wieczorem stanęli w Skolem, gdzie kierownik tamtejszej szkoły ludowej, pan Dudrowicz, chętnie zajął się urządzeniem noclegu w salach szkoły. Nazajutrz dzień cały przeminał tylko na zwidzeniu wspaniałego tartaku braci Grödel i fabryki zapalek Lipschütza. Wiekzorem wyjechali młodzi wycieczkowcy do Synowódzka, gdzie z otwartemi rękami przyjął ich ksiądz Rzepicki. Gościnność i serdeczność, jakiej tu doznali, sprawiła, że chwile tam spędzone, zaliczają do najprzyjemniejszych w wycieczce. Ks. Rzepicki posiada cenne pamiątki starożytne, a temi są dwie w Synowódzku znalezione śmigownice. Rankiem wyruszyli na szczyt góry „Paraszi“, 1.300 m. wysokiej. Trud, jakiego było potrzeba do wydotania się na wierzchołek tejże, opłacił się w zupełności przepyszny widokiem, jaki się z niej roztacza. Olbrzymi widokraz pozwala wcale dokładnie widzieć dalekie wsie i miasteczka, jak Stryj, Drohobycz, Mikołajów itd. O godzinie pół do 9. wieczorem wrócili na stację kolejową w Synowódzku, a stąd pociągiem już wprost do Lwowa.

Zarząd „Kółka zachęty naukowej“ wywiązując się z miłego obowiązku, składa w imieniu wszystkich kolegów szczerze podziękowanie ks. Rzepickiemu za jego prawdziwie słowiańską gościnność; p. Dudrowiczowi za okazaną życzliwość, jak również wszystkim tym panom naczelnikom stacyj, którzy w czasie wycieczki okazali im wiele względności i uprzejmości.

Cóż na to policja? Oto przy ulicy Zimorowicza, stykającej się z ulicą Ossolińskich, buduje p. Silberstein kamienicę, ale nietylko w dzień, lecz i w nocy, a to od godziny 11. do białego dnia, kiedy ruch na ulicy ustał. Co to będzie za bezpieczna budowa! a zresztą czy nocne budowanie kamienicy jest dozwolone?!

Walne zgromadzenie Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu odbędzie się w poniedziałek, 6. czerwca br., o godzinie 3. w zabudowaniu ek. seminarjum nauczycielskiego. Porządek dzienny: 1. Sprawa budowy Bursy i zaciągnięcie pożyczki. 2. Wnioski.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa czynnej pomocy urzędników i służb pocztowych Król. Gal. i w. ks. Krakowskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 11. b. m. o godz. 6. wieczorem w biurze reklamacyjnym głów. urzędu pocztowego.

Samobójstwo. W Krakowie onegdaj postrzelił się w zamiarze samobójczym Franciszek A., słuchacz medycyny, rodem z Wadowic, na polach pod Olszą. Ciężko skaleczonego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z nad Wisły. Rybacy w Krakowie pokazują na Wiśle pod zakładem gazowym żywego wielkiego jesiotra, do dwu centnarów wagi, schwytanego w Wiśle pod Sierosławicami. Jesiotry są, jak wiadomo olbrzymimi rybami morskimi, które płyną na tarło do rzek, do morza bałtyckiego i północnego wpadających. Jesiotr dorasta aż do sześć metrów długości i do cztery centnarów wagi. Z ikry jego wyrabiają tak zwany łabski kawior (Elbe-Kawiar). Jesiotry, chociaż dawniej były u nas rybami dosyć pospolitemi, obecnie tylko rzadko aż do Krakowa podpływają.

W Żegiestowie została otwarta stacja telegrafu na czas kąpielowy z ograniczoną służbą dzienną.

„Sokoły“ amerykańscy wyruszyli już wczoraj w drogę i 16 b. m. staną w Pradze. Na spotkanie rodaków przybywających na święto sokolskie z za morza wyjeżdża do Bremy deputacja „Sokółów“ z Pragi.

Czarny turysta W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę sir Thelimpson, doktor filozofii i profesor edynburskiej wszechszkoły. Jest to murzyn, posiadający kolosalny majątek i wielkie zamiłowanie do nauk przyrodniczych. Wychowany w Anglii stał się prawdziwym synem Albionu. Uczony przyrodnik wyruszył obecnie w podróż na Wschód. Thelimpson całą dobę bawił w Warszawie, udając się do Petersburga.

W pierwotnym planie podróży Warszawę miał pominąć, lecz dowiedziawszy się o wystawie higienicznej jedynie dla zwiedzenia jej cały dzień poświęcił. Thelimpsonowi towarzyszą w podróży stale dwaj asystenci, z których jeden jest Anglikiem, a drugi Francuzem. Czarny turysta nie zna, oprócz angielskiego, żadnego innego języka. Pozostaje on w ścisłych stosunkach zażyłości z Nordenskjöldem i zamierza z nim razem, ofiarując poniesienie połowy kosztów, odbyć wyprawę do bieguna południowego.

Podróżnik szwedzki ma zjechać się z Thelimpsonem w Petersburgu i tam zdecydować termin przyszłej wyprawy.

Pruski weterynarz. Czytamy w *Kaliszaninie*: Przed trzema tygodniami w jednej z większych wsi, w powiecie kaliskim położonych, zachorowały trzy konie, z których każdy przedstawiał wartość około 1000 rubli. Sprowadzony z pobliskiego zagranicznego miasta weterynarz zaoferował, że konie chore są na nosaciznę i zastrzelił je polecił. Dokonano więc egzekucji na dwóch sztukach, trzeci raz dla złudzenia dziedzica wyrzuceno w powietrze, a klacz, dla której owa kula była przeznaczoną, na rozkaz rządcy wyprowadzono do lasu na dalszą obserwację. O całej tej historii dowiedział się zarząd lekarski w Kaliszu. Zjechał więc na miejsce gubernialny lekarz weterynarz pan B. i skonstatował, że klacz na śmierć skazana jest zdrową, a dokonana sekcja na dwóch koniach zastrzelonych wykazała, że te nie na nosaciznę, lecz na tyfus, możliwy do wyleczenia, były chore. Właściciel poniósł straty około 2000 rubli, a pan weterynarz pruski pewny bezkarności, śmieje się zapewne w duchu ze swego dzieła.

34 fabrykantek aniołków wysłedził dotychczas i oddał pod sąd w Czerniowcach fizyk miejski dr. Röhmer! Cyfra to wiele mówiąca, a rzucająca fatalne światło na tamtejsze stosunki. Ostatnie dwie zbrodniarki schwytał dr. Röhmer w dniach 28. i 29. zm. Jedną z nich zowie się Anna Mazur i mieszka na Kaliczanec. Przyjmowała ona dzieci pod opiekę, nie dając wcale o tem znać magistratowi, i tym sposobem nie można było rozciągnąć nad nią policyjno-sanitar-

nego nadzoru. W ostatnim czasie miała u siebie dwoje niemowląt, a to 4 miesięczne dziecko żydowskie, nazwiskiem Matel Silber, i 3-miesięczną dziewczynkę chrześcijańską, Karolinę Wolawską. W d. 28. zm. zawiadomiła ona magistrat, iż zmarło u niej dziecko żydowskie, a już dnia następnego doniosła o śmierci małej Karolci. Dr. Röhmer znalazł oba trupy tak wychudzone, brudne i poranione, że ani chwili nie wątpił, iż przyczyną śmierci było rozmyślne zaniedbanie opieki. Następnego dnia, również na Kaliczanec, znalazł tenże fizyk zmarłe 2-miesięczne niemowlę, które było na wychowaniu u niejkiej Domki Kaszkowskiej. I te zwłoki wskazały, iż śmierć była następstwem zagnieżdzenia i złego obchodzenia się z dzieckiem.

Prokuratorja państwa wdrożyła dochodzenie karne przeciw oba fabrykantkom aniołków, a zarządzona sekcja wszystkich trojga zwłok stwierdziła opinię dr. Röhmera.

Zastanawiającem jest, zkąd taka masa dzieci znajduje się na wychowaniu u rozmaitych piastunek na przedmieściach Czerniowiec. Otóż do Czerniowiec przybyszą zazwyczaj rozmaite młode dziewczęta, przeważnie izraelitki, z pobliskich powiatów Galicji, aby tutaj odbyć ostatni akt tajnych romansów, których wyniku się wstydzą. Każda z nich wyszukuje następnie piastunkę, oddaje dziecie na wychowanie, godzi się po 5 złr. płacić miesięcznie, składa od razu zgóry na pół roku 30 złr. i odjeżdża, — aby się więcej nie zgłosić do dziecka. Piastunka jednak nie da się wyprowadzić w pole. Po co trzymać dziecko, choćby pół roku, aby później mieć kłopot z szukaniem matki? Dziecie zamarza głodem do paru miesięcy, 30 złr. chowa do kieszeni i sprawa skończona.

Odkrycie naukowe. Ciekawe spostrzeżenie naukowe w zakresie bakterjologii, jak donosi *Wszechświat*, zrobił świeżo dr. Bujwid. Zauważył on, że bakterje cholery, wyhodowane w bulionie, dają pod wpływem kwasu solnego wyraźne zabarwienie różowe z odcieniem fioletowym. Reakcji tej nie dają żadne inne bakterje, czy też zupełnie odmienne co do formy i cech biologicznych. Spostrzeżenie to, że jako pierwsze w zakresie oddziaływania chemicznego bakterji obudziło niemałe zainteresowanie w kołach uczonych niemieckich.

Z wielkiego przemysłu w Królestwie. Przed kilkunastu miesiącami puszczono pogłoskę o zachwianiu się interesów Towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein. Wersja powyższa, ze względu na byt pracowników, należących do pomienionej firmy, wśród naszego spokojnego społeczeństwa wywołała wielkie wzburzenie umysłów. Oburzenie powszechne doszło do zenitu, gdy dowiedziano się, że dotychczasowy żyrant Towarzystwa postanowił wycofać swe kapitały. Zguba zdawała się nieuchronną. Tymczasem dzięki energicznemu środkom, przedsięwziętym przez wybrany wteidy zarząd, najstarsze przedsiębiorstwo przemysłowe w kraju zostało uratowane. W ciągu roku ubiegłego zakłady Towarzystwa na Solcu wykonały następujące ważniejsze roboty: 257 sztuk wagonów, 269 przyrządów dla stacyj wodnych, 130 103 pudów mostów i wiązań dachowych, 57,555 pudów rur żelaznych lanych, 21,032 sztuk artyleryjskich pocisków, 2,045 maszyn i narzędzi rolniczych itp. Ogólna wartość obstatunków, wykonanych w zakładach warszawskich, wynosi 3,097,102 rs. 4 kop. Warstwy w Sławucie z powodu silnego zastoju we wszystkich gałęziach przemysłu rolniczego, były bardzo mało zajęte budową aparatów cukrowniczych. Zamknięcie oddziału w Sławucie zdawało się nieuchronnem, gdy nowy obstatunek wózków z wyraźnym wystrzeżeniem wykonania 900 sztuk w Sławucie skłonił radę Towarzystwa do odroczenia decyzji. Wartość obstatunków, wykonanych przez oddział sławucki, dochodzi 173,229 rs. 79 kop. Długi przedsiębiorstwa w tymże czasie zmniejszyły się prawie o 400,000 rs. Najpokaźniejszą sumę, otrzymaną na obstatunki, stanowi wartość mostu na Bugu pod Włodawą 366,867 rs.

Bezrobocie kucharzy. W Warszawie w restauracji „Herkulanum“ zdarzył się niezwykle wypadek bezrobocia kucharskiego. Dwaj kucharze, wsparci przez całą armję niższej służby kuchennej, zażądali od pryncypała podniesienia gaży. Pryncypał odmówił i z tego powodu przyszło do kłótai. Kucharze, opuszczając restaurację, zniszczyli od razu wszelką przygotowaną już do obiadu prowizję, wartości około 100 rs. Cała kuchnia przedstawiała obraz straszego zniszczenia.

Bunt chłopów we Włoszech. W Brigamarittima chłopci wraz z żonami swoimi napadli na urząd gminny, zniszczyli wszystko, podpalili archiwum i poturbowali radców gminnych z powodu, iż wspomniana miejscowość została oddzielona od prowincji Caneo i włączona do prowincji Vestimiglia. Zawezwane wojsko po zaciętej walce dopiero położyło koniec buntowi, przy czem trzy osoby zostały zabite, a kilkanaście raniionych. Dwudziestu czterech chłopów i 7 kobiet aresztowano.

Artylerja w r. 1856 i 1886. Jakkolwiek zdumiewające i przerażające są postępy artylerji, wydatki, jakie ona powoduje, są bardziej jeszcze zdumiewające. Gdy armata największego kalibru kosztowała w 1856 zaledwie 30,000 franków a ładunek jej około piętnastu franków, obecnie armata wagi 110 ton kosztuje 850,000 fr., a jeden strzał z takiego działu wypada po 4700 fr. Ciężkie te armaty ciągną więc silnie na budżetach.

Ze sportu. W drugim dniu gonitw wiosennych w Moskwie, „Harry“, chowu L. hr. Krasieńskiego, pobili w wyścigu „Zachęty“ pięciu współzawodników. Natomiast w *handicapie* konie polskiej hodowli nie miały powodzenia.

W obłędzie. Onegdaj przywieziono do Warszawy E. M., obywatela ziemskiego z za Wisły, właściciela Kuszyna. Nieszczęśliwy ten człowiek wpadł w nagły obłęd, pod wpływem którego dopuścił się całego szeregu zamachów zbrodniczych. Ofiarami ich padły trzy osoby. W nocy z poniedziałku na wtorek E. M., wstawszy z łóżka, wziął rewolwer i strzelił do śpiącej żony. Kula zraniła kobietę w głowę. Huk wystrzału rozbudził śpiącą w sąsiednim pokoju służącą, która wbiegła do sypialni, i M., strzelił do niej, trafiając w prawe ramię. Nie koniec na tem. Szalenięc wypadł na ganek i począł dawać salwy, krzycząc dziecko. Właśnie gdy strzelał po raz ostatni, wypuszczając szósty ładunek, nawiał się stróż nocny i ten został trafiony w piersi. Następnie M. biegał po podwórzu w pobliżu sadzawki, w którą się po chwili rzucił. Rozbudzona już wystrzałami służba przybiegła z pomocą i tonącego szalenięca w stanie nieprzytomnym, ale żywego wydobyto. Ze wszystkich trzech ofiar najgroźniejszą ranę otrzymał stróż nocny. Rany pani M. i służącej, lubo ciężkie, życiu ich nie grożą. Chory po przejściu ataku furji wpadł w zupełną apatię i nie się nie odzywa. W takim stanie przywieziono go do Warszawy.

W ogrodzie Kiselki nad stawem zapowiadzianą jest dziś zabawa ogrodowa, połączona z koncertem muzyki wojskowej 80. pułku piechoty, na dochód Towarzystwa rygorozantów wyznania mojżeszowego. Program bardzo obfity i powabny.

Kolonie wakacyjne. Pierwszy wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: Zwyżka z roku 1886 89 złr. 61 cnt., dyrektor A. Wrotnowski 5 złr., hr. Fr. Mierowa z Witkova 10 złr., St. hr. Badeniowa 10 złr.; dyrektor Teodor Bilous z Bochni, z listy składek 2 złr. 10 cnt., Władysław Mięszowicz z listy składek 4 złr., Strzelec w restauracji p. N. Töpfera 2 złr. 20 cnt., Strzelec w kawiarni p. Schneidra 2 złr. 40 cnt., pani Kamilla Rozwadowska z Turówki, z listy składek 18 złr., dochód uzyskany z biletów wstępu w dniu otwarcia restauracji p. Przybylskiego w Ogrodzie Miejskim 36 złr. 25 cnt., hr. H. Skarbek, z listy składek 12 złr. 41., dyrektor Kurowski z Brzeżan, z listy składek 5 złr. Wpłynęło dotąd razem 196 złr. 97 cnt. do kasy komitetu.

Komitet przesłał już dyrekcjom szkół gimnazjalnych i ludowych formularze do podań o przyjęcie do kolonij wakacyjnych. Zarazem uprosił dyrekcje szkół, aby podania uczniów raczyły zaopinionować i ze swoimi wnioskami najpóźniej do 30. czerwca b. r. przesłać do zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

Pośrednictwo zakładu naukowego do którego uczęszcza może bardzo oddziaływać na utrzymanie karności i mieć wartość znamienitego środka pedagogicznego, a komitetowi dawać rękojmię, że nie przyjmie niegodnych.

Doświadczenia w latach zeszłych nabyte przekonaly, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby gospodarz ich klasy, który najdokładniej zna uczniów swoich, pod całe usposobienie, ich moralne przywary i błędy, pod względem ocenienia obyczajów kandydata do kolonij wakacyjnych, zdanie swoje mógł objawić, a dyrekcja opierając się na tem zdaniu, mogłaby stanowczo o kandydacie wydać orzeczenie.

Komitet ma zamiar wysłać w tym roku 100 uczniów szkół lwowskich na kolonje; naturalnie, że liczba ta może ulec zmianie, w szczególności zaś zawisła od ilości składek.

Lekarza potrzebuje gmina miasta Mikołajowa w powiecie Żydaczowskim (stacja kolei Albrechta) i ofiaruje mu 600 złr. płacy. Konkurs do 25. bm.

Z dalekiej drogi. Kurjerowi codziennemu zakomunikowano list pisany przez jednego urzędnika Polaka z drogi do Taszkontu. W liście tym, datowanym z fortu Rarmakoczy nad Syr Darją, między Kazalińskiem i Perowskiem, dnia 3. bm. podróżny pisał tylko o uciążliwościach podróży, podaje przecież szczególne charakterystyczne, które zasługują na powtórzenie. Okropnie złamany jestem tą piekielną drogą, — pisze korespondent — opisać podróż moją będę mógł

dopiero gdy przejechałem przeszło, a gadaniu o Tatarzy i K... wszystkie ramię, noszący wer zaś, nie spotka... Ale za to... mostu na l... mach, w br...

Mówion... jechał 2 do... drogi, z pow... do Orska w... Począ... z pierwszą... z Orenburga... brały, dalej... lam na wiel... zrobił Co z... wiściu po ta... wielbłąd ro... dzie się...

Zaprzą... osobo wy... osobo my... ta, po kolan... się to razy... Dwa razy... prawie prze... poszły na d... Aszybataku... Miła zapraw... godna zalece...

Wystaw... rów paryski... dyrektorem... Berger. W... mowa udział... cznych, by... wystawy nie... słów p. Ber... własnego int... nale obejm... rzy narodow... wystawców... stosunków o... z Anglii, Ni...

Najwię... sha rządowa... oceniono ter... lionów dolar... dol.; zecerzy... 1,959,619-9... dol. Dla se... 133,456.05... dolarów. I... 789.67 dola...

Kronik... zabawy, od... została, a k... strofy w Pa... dniu 28 gr... nialy teatr... 300,000 do... powstał pod... stycznia r...

miejski w C... Bukareszcie... otwierciem... rel“ rzucon... cznego „Ir... skutkiem na... części kobie... zniszczył ó... gmach ope... było. Dnia... blanie, dni... sem w Eg... stawienia n... marca w cy... za kulisami... Pożar opery... tę kronikę...

Na cz... nosi dzienni... Sarasate, r... rządzonej... kiet. Dwaj... złożyli dow...

dopiero gdy stanę na miejscu i ten wysiłek odchoruje. Przejechałem już z Orenburga kołami 1.100 wiorst przeszło, a mam przed sobą jeszcze 900! Wszystkie gadaniny o niebezpieczeństwie podróży są bajkami: Tatarzy i Kirgizi są tak poczciwi, jak daj Boże innym! Sto razy mogliby mnie okraść, bo nietylko wszystkie rzeczy, ale i mnie samego, nieraz bez pamięci, noszą, a nawet szpilka mi nie zginęła, rewolwer zaś, pomimo, że na drodze na sto wiorst często nie spotkać człowieka, oddawna włożyłem do tłumoka. Ale za to droga, przez wszystkie piekła! Ani jednego mostu na 1.100 wiorstach, rzek kilkadziesiąt na promach, w bród, na łożdach lub w pław przebyliśmy!

Mówiono mi w Warszawie, że do Taszkentu będę jechał 2 do 3 tygodni; jadę miesiąc i zrobiłem pół drogi, z powodu roztopów i wylewów — z Orenburga do Orska wiorst 202 jechałem dni 11.

Początek nie szła przez dwa miesiące; dopiero my z pierwszą pocztą wiosenną puściliśmy się we 20 osób z Orenburga. Przepawy przez rzeki masę czasu zabierały, dalej błoto takie, że przeszło sto wiorst jechałem na wielbłądach — żaden koń kroku by tam nie zrobił. Co za okropna historia te wielbłądy — oczywiście po takiej bagnistej drodze! na dziesięć batów wielbłąd robi krok jeden, a po dziesięciu krokach kładzie się...

Zaprzęganym po siedem wielbłądów do bryczki, osobno wydobywano i wieszono najmowane rzeczy, osobno my jechaliśmy na wielbłądach lub szli piechotą, po kolana w wodzie, przez cały dzień! Zdarzało się to razy kilka. Dodać należy, iż jechanie strasznie! Dwa razy cudem uniknąłem śmierci, raz przy przeprawie przez Huberli, gdzie dwie łódki z pasażerami poszły na dno, a ja byłem na trzeciej, drugi raz w Aszczybataku gdzie dzikie konie nosiły nas po stepie. Miła zaprawdę podróż i dla amatorów silnych wrażeń godna zalecenia.

Wystawa paryska w r. 1889. Jeden z redaktorów paryskiego *National* rozmawiał w tych dniach z dyrektorem jeneralnym przyszłej wystawy paryskiej, p. Berger. W toku rozmowy p. Berger oświadczył, iż odmowa udziału w ekspozycji ze strony rządów zagranicznych, bynajmniej go nie zatrważa i na powodzenie wystawy nie wpłynie. Zagraniczni wystawcy — według słów p. Bergera — tak, czy tak, zawsze tylko dla własnego interesu przybywają. P. Berger może doskonale obejść się bez interwencji oficjalnych komisarzy rzy narodowych i sam przyjmować będzie deklaracje wystawców zagranicznych, których o ile mu z jego stosunków osobistych wiadomo, będzie nie mała liczba z Anglii, Niemiec, Austrii i Włoch.

Największą drukarnią w świecie jest amerykańska rządowa w Waszyngtonie. Przy zestawianiu etatu oceniono ten zakład w r. z. w wysokości 2793 milionów dolarów; urzędnicy otrzymali pensji 14.484.79 dol.; czerzy, drukarze i maszyniści otrzymali zapłaty 1.959.619.97 dol.; za papier zapłacono 125.615.24 dol. Dla senatu wygotowała ta drukarnia robót za 133.456.05 dol., dla Izby reprezentantów za 303.468.13 dolarów. Do korektur spotrzebowano papieru za 789.67 dolarów.

Kronika pożarów teatralnych i innych siedlisk zabawy, od grudnia roku zeszłego obficie wzbogaconą została, a krótki jej przegląd, wobec ostatniej katastrofy w Paryżu, zająć może, sądzimy, czytelników. W dniu 28 grudnia r. 1886 zgorzał ze szczytem wspadł teatr „Temple“ w Filadelfji, szkody wyniosły 300.000 dol., nieszczęścia z ludźmi nie było; ogień powstał podczas próby operowej na strychu. Dnia 11 stycznia r. 1887, w nocy o godz. 12 spalił się teatr w miejskiej w Getyndze. Dnia 16 stycznia cyrk Sidoli w Bukareszcie padł ofiarą płomieni na krótki czas przed otwarciem. W trzy dni później nieopatrzny krzyk „gotuj“ rzucony na przedstawieniu towarzystwa dramatycznego „Irelie“ w Londynie, przyprawił o śmierć skutkiem natłoku przy wyjściu 17 osób, w większej części kobiet. W nocy z 12go na 13ty lutego pożar zniszczył doszczętnie wspaniałe co tylko wykończony gmach opery w Northampton; ofiar w ludziach nie było. Dnia 17 lutego spalił się teatr wjeński w Lublanie, dnia 27 tegoż miesiąca pożar zniszczył Coliseum w Eggenzburgu, tuż przed rozpoczęciem przedstawienia na dzień ten naznaczonego. Wreszcie 28go marca w cyrku Herzoga w Gandawie wybuchnął ogień za kulisami, przyczem kilka osób postradało życie. Pożar opery komicznej wszakże, najjaśniejszym smutną tę kronikę oświecał blaskiem.

Na cześć trzech znakomych Hiszpanów, jak do nosi dziennik madrycki *L'Esperanza*, skrzyłka Pawła Sarasate, tenora Gaffare i... toreadora Mazzantini, u rządzonej był niedawno w Barcelonie uroczysty bankiet.

Dwaj pierwsi, wywdzięczając się za gościnność złożyli dowody swego talentu, Mazzantini zaś przy-

rzekł — ponieważ nie miał byka pod ręką — na pierwszej walce byków z długu swojego względem biadników się uścić.

Delikatne przypomnienie.

Pani wyjeżdżając:

— Czy wszystkie pakunki już są na doroczce?

Odźwierny: Wszystkie, proszę łaski pani,

— Czy nic nie zostawiłam?

— Nic, nawet na piwo.

Korespondencja od administracji. Pan K. z Niezw. Reklamację sprawdziliśmy. Numer w, sła- liśmy. — Pan S. z Busk. Prenumerata została nie- odnowiona, przeto wstrzymaliśmy wysyłkę *Kurjera*.

Raport policyjny. Skradziono: z zamkniętego po- mieszkania za pomocą dobranego klucza, parę kołczy- ków z niebieskimi kamieniami, broszkę takimi kamie- niami wysadzaną, dwa męskie i trzy damskie pierście- nie, ogółem szkoda 90 złr.; skórę surową, wartości 4 złr. 50 cent.; brązową bekieszę z czarną podszewką. Zgnębiono: pulares z kwotą 10 złr. 50 cent. Znaleziono: pulares z kwotą 5 złr. 25 cent.

Wycigi konne we Lwowie. Dodatkowo do po- przedniego doniesienia podajemy spis koni, które zapo- wiedziano do biegu o naderodę dam w dniu 19 b. m. Negroda dam. Porucz. Hr. S. Drohojowskiego klacz kaszt. 5-letnia Vagabonde. Por. Hr. Fürstenberga ogier kaszt. 3 letni Anger. Tegoż samego wałach gn. 6-letni Friseur. Tegoż samego wałach kaszt. 6-letni Wallen- stein. Por. Hr. Łoś mianuje por. W. Strzygowskiego klacz gn. 5 letnia Khediva. Tegoż samego klacz gn. 5-letnia Sonette. W. Wład. Micewskiego klacz gn. 5-letnia Salamy. Hr. J. Potockiego wałach gn. plnlt. Gentleman. Tegoż samego klacz gn. 4 letnia Gypsy. Rotmistrza Br. Schneben klacz gn. plnlt. Ilma-grofnö. Por. J. Stojowskiego klacz gn. 4-letnia Lalka. Hr. J. Tarnowskiego ogier kaszt. 4 letni Zagłoba.

Do biegu IV z płotami (Hurdle-race) mianowane są konie: Por. Br. Fr. Aehrenthal wałach siwy plnlt. Gameboy. Stada Białoboznickiego ogier gn. 4-letni Dalipan. Por. Hr. Fürstenberga wałach gn. 6 letni Fri- seur. Tegoż samego klacz gn. 4 letnia Strawberry. Tegoż samego wałach kaszt. 5 letni Wallenstein. Por. Ar. Langnera klacz kaszt. 6-letnia Callad. W. St. La- domirskiego klacz kara 5-letnia Dualist. Por. Hr. Łoś mianuje pir. W. Strzygowskiego klacz gn. 5-letnia Khediva. Tegoż samego klacz gn. 5 letnia Sonette. Por. Hr. J. Zubińskiego klacz kara plnlt. Blanche. W. Wład. Micewskiego klacz gn. plnlt. Palma. Tegoż samego klacz gn. 5-letnia Salamy. Por. Fr. Michl- stetter klacz gn. plnlt. Lady-Maria. Tegoż samego klacz gn. 5-letnia Silverwing. Hr. J. Potockiego wa- łach gn. plnlt. Gentleman. Tegoż samego klacz gn. 4-letnia Gypsy. Rotmistrza Br. Wil. Schneben klacz gn. plnlt. Ilma-grofnö.

Dnia 21 czerwca w biegu IV z przeszkodami wezmą udział: Por. Br. Fr. Aehrenthal wałach siwy plnlt. Gameboy, cena 1.000 zł. Por. Fr. Fällinger wałach kaszt. plnlt. Paris po No-name, cena 1.000 zł. Por. Hr. J. Fürstenberga wałach gn. 6 letni Friseur, cena 1.000 zł. Tegoż samego klacz gniada 4 letnia Strawberry, cena 1.500 zł. Tegoż samego wałach kaszt. 5 letni Wallenstein, cena 2.000 zł. Pułkownika St. Kowalskiego gn. wałach stary Alpländer po Trum- peter od Hope, cena 1.000 zł. Por. A. Langnera klacz kaszt. 6-letnia Callad, cena 1.000 zł. W. St. Zado- mirskiego klacz kara 5 letnia Dualist, cena 1.000 zł. Por. Hr. Łoś mianuje por. W. Strzygowskiego klacz gn. 5-letnia Khediva, cena 1.500 zł. Tegoż samego klacz gn. 5 letnia Sonette, cena 1.500 zł. Por. Hr. J. Zubińskiego klacz kara plnlt. Blanche, cena 1.000 zł. W. Wład. Micewskiego klacz gn. plnlt. Palma, cena 1.000 zł. Por. Fr. Michlsetter klacz gn. plnlt. Lady Marja, cena 2.000 zł. Tegoż samego klacz gn. 5 letnia Silverwing, cena 1.500 zł. Por. W. Pivaitzki wałach stary plnlt. Meriston, cena 2.000 zł. Hr. J. Potockiego wałach gn. plnlt. Gentleman, cena 2.500 zł. Rotmistrza Eag. Rediech wałach kaszt. plnlt. Scal- lop Suell po The-Palmer, cena 1.000 zł. Rotmistrza Br. Fr. Schneben klacz gn. plnlt. Ilma-grofnö, cena 2.000 zł. Por. J. Stojowskiego klacz gn. 4 letnia Lalka, cena 1.000 zł.

Od Administracji.

Podczas sezonu kąpielowego t. j. od 1. czerwca do 1. października r. b. dla dogodności P. T. wy- jeżdżających do kąpiel i na letnie mieszkania wyjątkowo przyjmować będziemy prenumeratę na

Kurjer Lwowski tygodniowo, a to po 40 ct. za tydzień. — Wysyłkę *Kurjera* niezwłocznie rozpo- czynać będziemy od dnia otrzymania przedpłaty. Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Wieczór muzykalno-deklamacyjny.** solisty-skrzyp- ka Henryka Korwin-Piotrowskiego, z ła- skawym współudziałem panny M. Czarneckiej, p. prof. Szwarc, chóru Towarzystwa „Echo“ p. Nanowskiego i p. Neuhausera, odbędzie się dnia 7. czerwca w sali Towarzystwa muzycznego we Lwowie. — Program:

Część I. 1. Chór męski. 2. a) Kawatinę Rafa, b) Kolysankę Nerudy, wykona p. Korwin-Piotrowski. 3. Arje z „Aidy“ Verdi'ego, wykona panna Czarnecka. 4. a) Lakrymozę Mozarta, b) „Lezginkę“, kaukaski taniec, K. Piotrowskiego, wykona p. Korwin-Piotrowski. 5. Improwizację Żmichowskiej, wygłosi pan Nanowski. 6. „Lohengrin“, Wagner-Saint-Saensa, trio, wykonają p. **, p. Szwarc i p. Korwin-Piotrowski.

Część II. 1. Hymn św. Cecylii, Gounoda, trio, wy- konają p. *, p. Szwarc i p. Korwin-Piotrowski, 2. Gandolierę Jareckiego, wykona panna Czarnecka. 3. a) Elegię Ernsta, b) Ukrainkę Zawadzkiego, c) Mazurek Wieniawskiego, wykona p. Korwin-Piotrowski. 4. Le- gendę pierwszej miłości Asnyka, wygłosi p. Nanowski. 5. „Kol Nidrej“ K. Piotrowskiego, wykona solo pan Korwin Piotrowski.

Początek o godzinie pół do 9tej wieczór.

* **Przeglądu weterynarskiego nr. 6ty** zawiera: P. Pawlikiewicz: Forma płucna zarazy drobiu. (Przy- czynek do nauki o cholery kur). — T. Fedorowicz: O przelewaniu własności rodzicielskich u bydła, (c. d.). — F. Fried: Spostrzeżenia z praktyki prywatnej. II. Ułatwienie przy zakładaniu uzdeczki na głowę. III. O zadawaniu lekarstw, (c. d.). — A. Barański: Historia bydła krajowego, (c. d.). — Streszczenia i oceny. Dr. G. Frank: O węgliku. Przyczynek do nauki o miej- scowem i czasowem usposobieniu. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

* **„Kosmosu“** zeszyt VI-ty wyszedł i zawiera: 1. O czaszkach bydła z Podhala przez dra S. Kruszyńskiego (z dwoma rysunkami). 2. Wyniki pigcio- letnich zapisków anemografu w Tarnopolu przez Wł. Satkę. 3. Hypnotyzm w szpitalu „Le Salpêtrière“, sprawozdanie doktora L. Raciborskiego. 4. Kronika naftowa przez R. Załozieckiego. 5. Wiadomości bie- żące.

* **Obraz Serednickiego: „Wjazd Polaków do Budapesztu“** wyobrażający scenę przyjęcia gości pol- skich 6. września 1885, przez mieszkańców stolicy Węgier, oglądać można będzie od godziny 11 przed południem do godziny 4 po południu w dolnej sali kasyna miejskiego jeszcze tylko do 10 b. m. Dochód przeznaczony na Weteranów roku 1831.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Berlin 4. czerwca. Mimo wszelkich doniesień uspokajających, stan choroby cesarzewicza nie- mieckiego jest zły. Radykalna operacja jest nie- możebną. Cesarzewicz nie pojedzie do Londynu na jubileusz swojej teściowej.

Sofja 4. czerwca. Rejencja wpadła na trop nowego spisku pomiędzy oficerami d'wniej dymis- sjonowanymi a obecnie na nowo przyjętymi do składu armji.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 4 czerwca. P. Edmund Moch n a c k i zatwierdzony na prezydenturze miasta Lwowa, stosownie do przyrzeczenia, złożył mandat do Ra- dy państwa z lwowskiej Izby handlowej. Nowy wybór tedy powinien wkrótce nastąpić.

Wiedeń 4 czerwca. Cesarz nadał ministrowi handlu, margrabiemu Bacquehemowi, order korony żelaznej klasy I.

Praga 4. czerwca. W procesie prasowym, wy- toczonym redaktorowi reichenberskiej *Volkszeitung*, Schuppliemu, i odpowiedzialnemu redaktorowi Wol- fowi, zasądono pierwszego z powodu zbrodni za- burzenia spokoju i porządku publicznego, na rok ciężkiego więzienia i wydalenie jako obcokra- jowca z Austrii, zaś Wolfa, z powodu przestęp- stwa naruszenia publicznego spokoju i porządku, oraz przekroczenia prasowego, na dwa miesiące aresztu, a obok tego na utratę z kaucji 300 zł.

Berlin 4 czerwca. *Kreuz. Ztg.* konstatuje, iż skutkiem ustąpienia z gabinetu francuskiego gen. Boulangera, stosunki Niemiec do Francji znacznie się polepszyły.

Strassburg 4. czerwca. Przybył tu dzisiaj ks. Czarnogórski, który jutro udaje się do Vichy.

Mons 4. czerwca. W Quaregnon aresztowano przewodcę socjalistów Fauviaux, a to w chwili, gdy zamierzał udać się na meeting w Jemappes. Skutkiem tego zebrały się w Jemappes przed lokalem, gdzie obradowali przewodcy socjalistyczni, tłumy robotników. Po bezowocnym wezwaniu do rozejścia się, wojsko dało ognia i raniło kilku ekscedentów.

Sofja 4 czerwca. Obiega pogłoska, że wielkie zgromadzenie narodowe ma się zebrać w ciągu czerwca. Odnośny ukaz zostanie podobno niebawem publikowany.

Rzym 4. czerwca. Podczas rozpraw nad budżetem w Izbie deputowanych oświadczył minister wojny, iż w kwestji przyszłych zamiarów rządu co do Massawy niczego wypowiedzieć nie może. Rząd będzie się starał dalej o handlowo-polityczne zdobycze okupacji, będzie się starał o przywrócenie powagi bronii włoskiej i w tym celu wniesie niebawem odnośne przedłożenie kredytowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 4. czerwca 1887.

Table with 5 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwołoczyska, Jarosław), and rows for various goods like Potas, Żyto, Jęczmień, etc.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 3 do 80 nominalne...

Nafta. Wiedeń 4go czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.05 do —.—; na czerwiec 6.—, na sierpień-grudzień 6.30; Antwerpja na czerwiec 15.— do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Wyciąg z rozkładu jazdy

na kolei skarbowej od 1. czerwca 1887.

Odjazd ze Lwowa. G. 6. rano pociąg osobowy do Husiatyna. — G. 6. m. 10 rano pociąg osobowy do Stryja, Lawocznego i Budapesztu. — G. 11. m. 27 przedpołudniem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Husiatyna. — G. 12 m. 02 w południe pociąg osobowy do Husiatyna. — G. 7 wieczór pociąg osobowy do Chyrowa, Stryja, Lawocznego i Budapesztu.

Przychodzą do Lwowa. G. 1 m. 15 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Lawocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — G. 8. m. 39 rano pociąg osobowy z Budapesztu, Lawocznego, Stryja, Chyrowa. — G. 4 m. 15. popołudniu pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa i Stanisławowa.

Nadesłane.

ZMIANA POMIESZKANIA.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. Fiałkowski

mieszka od 1 czerwca br. przy ul. Pańskiej pod l. 9 i ordynuje jak zwykle do 2-4 popołudniu.

Dr. Kazimierz Zgórski

ordynuje w tegorocznym sezonie jako lekarz zakładowy w Żegiestowie.

Dr. J. MOSZKOWICZ b. asystent polikliniki położniczej w Saleburgu i prof. Rokitańskiego w Wiedniu lekarz chorób kobiecych. ordynuje w Tarnopolu, Rynek dom pp. Hirschborna i Sygall I. piętro.

KONWERSJE wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30. Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

skuteczną bez wszelkiej prowizji Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY I MUZEA. NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dniu powszednim 30 ct., w niedzielę i święta 15 centów. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatrzałej l. 18. Wstęp wolny. MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Dr. Antoni Berger specjalista chorób skórnych i syfilitycznych. Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki. Poradnik jego wydanie 3. 1 zbr. Ordynacja domowa od godz. 3-5. Lwów ul. Karola Lud. l. 7. 660

CENNY WYNALAZEK! "CANNABINAE". Uycie znanych pod imieniem preparatów Cannabinae daje świetny, pewny i radykalny skutek leczniczy w następujących chorobach, wszelkich cierpieniach cewki, gorączkach, urutnieniu moczni, nadzwyczajnym osłabieniu, polucji, wraz z wszelkimi uporczywymi skutkami tyfchu. — Cena całej flaszki dla panów 5 zlr. Pół flaszki 2 50 zlr. Wstrzykiwanie 50 ct. — 1 flaszka dla kobiet (na fluor albus) 5 zlr. pół 2 50 zlr. Szkatulka pigulek (30 sztuk) 3 zlr. Pudełko proszku do kąpielii 1 zlr. Wstrzykiwanie 50 ct. Za pobawieniem dostać można u wynalazcy apt. Andr. Seles de Zagony w Alęgoży, zdrojowisko w Siedmiogrodzie. — We Wiedniu u apt. J. Weisa, w Budapeszcie u Frydryka Kochmeistra następców. W Pradze u apt. J. Brychta, w Wiedniu u apt. Jozefa Fürsta, w Lwowie główny skład u apt. Zygmunt Ruckera.

Dr. Roman Sondemayer operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i były asystent Prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym w Lwowie. 1092

EDWARD SCHUMANN plac Bernardyński l. 3. we Lwowie poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych. Przyjmując zamówienia na rami do obrazów, różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bity wytykane szybko i dokładnie. Zlecenia z prowincji załatwiane od ręki. Przy odbiorze nad 5 zlr. za różne artykuły, wysła takowe franco do każdej stacji pocztowej. Cennik na żądanie franco.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Kamienia l. 14 ulica Batorego do sprzedania. Wiadomość tamże. Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen Karola Ludwika 29. 292. Fotograficzny pastelkowie Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 299. Słucki pas lity, zupełnie dobry jest do sprzedania. Ulica Sakramentek l. 1. B. drugie piętro. Radziszewska. 884. Praktykanta poszukuje handel kornarzy Roman A Rakussa we Lwowie Lyczakowska 14. 894. Cieraty, dywany, chodniki, obicia powozowe i gurdy poleca najtaniej St. Wyszynska Lwów Ormiańska 26. 887. Realność z pięknym ogrodem we Lwowie ulica Cmentarna l. 7. jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark. 892. Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać że najlepszym źródłem zakupu jest Zakład Jaszczyszyna Ormiańska 2. 899. Fortepianisty potrzebuje Teodorowicz. Kurkowa — ujeżdżalnia. 898.

Ucznia poszukuje się do fabryki czekolady H. Treter we Lwowie ul. Kopernika 3. 397. Skrzypce włoskie Amatego do sprzedania za 100 zlr. w handlu Wgo Antojego Endersa we Lwowie Rynek nr. 29. 402. Ekonom z dłuższą praktyką poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pod lit. A. S. poczta Jodłowa. Szpada, kupia, kapelusze dla p. urzędników do sprzedania. Ulica Ormiańska l. 6. II. piętro. 405. Dokładnie po francusku naucza S. Eisterw 6 miesiącach, o czym każdy z otrzymanych świadectw od wielu znakomych osobistości przekonac się może. Mieszka obecnie ul. Bryczyka l. 1. 404. Jednoroczny ochotnik od piechoty, władający bardzo dobrze językiem niemieckim zobowiązał się pomagać w przygotowaniu do egzaminu oficerskiego. Wiadomość P. P. 9. poste restante. 414. Ekspedytora rutynowanego potrzebuje od 15. czerwca b. r. urząd pocztowy w Czortkowie. Warunki podadzą się za zgłoszeniem. 413. Schirmmacher tüchtig gelernter Schirm gestellmacher mit guten Zeugnissen, ledig, werden in der Jassyer Schirmfabrik Brüder Lustgarten in Jassy (Rumänien) dauernd engagiert. Offerte, Salair-Ansprüche an genannter Adresse. 389.

Dwie wyborne dzierzawy jedna 800 druga 600 morgów najlepszego czarnoziemiu zaraz do wzięcia. Warunki nadzwyczaj dogodne. Teodorowicz, Lwów Czarnieckiego 24. Fabryka maszyn w Sanoku Lipiński & Schenk potrzebuje zdolnych kowali do grubych robót maszynowych, tokarzy metalu i żelaza i giserów. 412. Wyżel w drugim polu dożonele ułożony do polowania, obejmując go można u p. Franciszka Zawadzkiego ul. Ossolińskich l. 10. 409. Meble, lustra, konsole, dywany, oryginalne obrazy do sprzedania, ulica Wałowa 3. I. piętro. 408. Młody człowiek, ładnie i szybko piszący, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie, w jednym z tutajszych biur. Warunek przyjęcia praktyka bezpłatna poezem nastąpi stała dotacja Bliższych informacji udzieli z grzeczności Księgarnia Wgo Seyfarta i Czajkowskiego w Rynku. 407. Karetka fabryki wiedeńskiej w najlepszym stanie, powóz pół kryty i para koni rasowych. Kilka obrazów sławnych malarzy, fortepian, oraz kilka sztuk starożytnych mebli jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie fryzjerskim p. Schwarza ulica Wałowa l. 4. 369. Zdolny krawiec damski potrzebny zaraz do Warszawy. Bliższa wiadomość u akademika Świerczewskiego Wronowska 6. 374.

Piwowar żonaty, bezdzietny pracujący od kilkunastu lat tak w kraju jak i za granicą poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Roman T. Rakuss kupiec we Lwowie ulica Lyczakowska. 393. Strzelec żonaty znajdujący się również i na kulturze lasowej a pracujący od 18 lat w jednym z większych majątków galicyjskich poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje Roman A. Rakuss kupiec Lwów Lyczakowska. 395. Młajtek ziemski w Tarnopolskiem bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łakami 1000 morgów wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160'000 — Banku poezteje 79'000. Bliższe szczegóły u adwokata Dr. Tilla we Lwowie ulica Jagiellońska nr. 2. 372. Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. Eine neue Sommerwohnung billig zu vermieten. Leaberg Zielona-Strasse 40. Mieszkania letnie piętrowe i parterowe są do wynajęcia na folwarku „Cetnerówka“. 865. Dworkek z ogrodem przy ulicy Franciszkańskiej l. 5. 6 pokoi, pokój z nyzą na piętrze zaraz do wynajęcia. Tamże do zbycia wózek dla chorych. 385. Na sklepy różne lokale pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od

1. sierpnia br. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska 3. I. piętro. 396. 4 pokoje z kuchnią Rynek l. 4. 391. Pomieszczenia składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Szerokiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajduje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kaniemierzowska 37. 281. Mieszkanie o 4 pokojach z kuchnią i przedpokojem z powodu wyjazdu tania do wynajęcia. Ulica Kraszewskiego 23. 381. Pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuszki 7. 379. Pokój frontowy z osobnym wchodem pod l. 6. ul. Arsenalska (obok kościoła OO. Dominikanów) na III. piętrze, do najęcia. Bliższa wiadomość tamże. 400. 3 pokoje na II. piętrze z przynależnościami na Rurach 10. 410. Prywatna korespondencja. Pierwszy orkiestron przygrywa codziennie wieczorem w restauracji O. Garfunkla, Wałowa 9. najluźniejsza opera polska. 266. „Z...!!!“ Błagam Cię! chciej podnieść list pod wiadomą adresą post. rest. we Lwowie. J...! 380.

Żądajcie GESSLER'A tylko prawdziwy Altvater likier ziołowy w znaczniejszych handlach delikatesów, kawiarniach i cukierniach. Dostać można Za prawdziwość napełniania ręczy się tylko wtedy, jeżeli oryginalna butelka zaopatrzona jest fabryczną marką ochronną na etykiecie i na korku wypalona jest firma. **Siegfrieda Gessler'a fabryka wyborowych likierów w Jägerndorf.**

Do P. T. Posiadaczy wylosowanych 5% listów zastawnych galic. Towarz. kredyt. ziemskiego
Wylosowane 5% Listy zastawne płatne 30-go czerwca b. r. wymienia na 4 1/2% Listy zastawne galicyj. Towarzystwa kred. ziemskiego dopłacając za każde 100 zlr. jednego guldena.
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

WINA najlepsze i najtańsze węgierskie i austriackie flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i Pomarańczówka.
Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego na beczki, litry i flaszki litr 34 ct. flaszka pół litrowa 17 ct.
Porter angielski musujący flaszka 70 ct. pół flaszki 35 ct.
poleca Handel towarów korzen. i delikatesów **S. Wojciechowski** róg Chorażczyzny 6.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Masza Złotówka I POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 18, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Mariacki 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorażczyzna 1. 6. — FRYDERYK SCHLEICHER, ulica Sykstuska 1. 2.

!Krajowe lecz dobre!
Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na sławne wybierane Zaleszczyckie **Morele (Aprykozy)** 5 kłgr. koszyk wraz z opłatą pocztową 1 zlr. 86 ct.
M. LIPiNSKI, Zaleszczycki.

Puder brylantowy srebrny i złoty do ozdoby włosów, pudełko 50 cent.
Nabyć można w sklepach **Jana Ihnatowicza** we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2. 1603

Szybka i pewna pomoc na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“

Tenże spożywa się z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawiące, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napięcie krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 zlr. mała 50 centów.
Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, wrzaca się uwagę każdego że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205-3“ zaopatrzonego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.

Balsamu życia Dra Rosa'ego dostać można tylko w głównym składzie fabrykanta **B. Fragnera** w Apteczce pod „Czarnym Orłem“ Praga 205-3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.
Tamże otrzymać można **Praską Maść uniwersalną domową** środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwałnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkły, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, ztwardzenia i napuchnięcie leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszką 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość sluchu zupełnie. — Flakon 1 zlr.

Cukiernia i fabryka pierników. **Zygmunta Litwińskiego** we Lwowie ul. Kręta nr. 5. poleca 1077

najwyborniejsze pierniki i ciasta. 1/2 kl. Cukierków 80 ct.

J. Jagusiński

mechanik i tokarz maszynowy, Lyczaków 4.

Utrzymuje tokarnię metalu i warsztat reperacyjny wszelkich maszyn, pump, maszyn do szycia i przyjmuje zamówienia na tokarnie wielkie i małe bormaszyny i rozmaite części maszynowe.

Zamówienia i reperacje z prowincji wykonuje jak najdokładniej tanio i prędko. 1096

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczący plakaty wywieszono.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczący plakaty wywieszono.

J. ANDÉLA PROSZEK ZAMORSKI

zabija

PLUSKWI, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE MUCHY, MRÓWKI, STONOGLI, MOLE w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia.

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund“, Hugsasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kattengasse 11) w Pradze.

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem“ Piotr Mikolasch, apt. pod „gwiazdą“ Piotr Geilhofer apt. (Zielona), Józef Hanke, Alojzy Hübler, Beiser Jakub aptekarz BIAŁA: Emil Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski, apt. GRODEK p. Lwowem: Antoni Lippus. JASEO: R. Palch, apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt. J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa, apt. KRAKÓW: Antoni Hawelka, E. Radler, apt., E. Stockmar, apt., W. Redyk, apt. i K. Wisniewski, apt. KROSNO: Jan Lazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek, apt. KUTY: Aleksander Zagajewski, apt. NOWY-TARG: Ad. Bauman, C. Bayer, T. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Lichtman. NIEMIROW: K. Przedrzymirski, apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysocki, aptekarz. SUCHA: C. Czernicki, aptekarz. ZYWIEC: M. Pawluskiewicz. STAREMŁASTO: A. Paluch, apt. TARNOPOLE: Fr. Jamró-giewicz, apt., E. Frantz. TARNÓW: Berger, W. Mildner, St. Steisenberg: WADOWICE: S. Kurowski, apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Godl. STANISŁAWÓW: A. Zeil, apt. GLINIANY: A. Helm, apt. BIECZ: W. Fusek, apt.

Artykuły chirurgicznych

dobrze zaopatrzone Skład

1064f
jako to:

Baloniki do rozpylania podwójne
Bougies i katedry
Bougies woskowe
Cerata woskowa
"Clysores"
Flaszki na mleko
Flaszki do ssania
Flaszki mozoze
Flaszki mozoze podrózne
Gąbki do gardła
Gąbki paryskie
Garnitury do flaszek do ssania
Garnitury do olejków Hegara
Garnitury do ssania
Irrygatory do podróży
Kanki kauczuku i kości
Kanki miedziane
Katedry dla koni
Klysofony
Klystypy dla koni i bydła
Kropłomierze
Lejki Hegara z blachy, kauczuku, niki i szkła
Miedzianki kauczukowe dla chorych
Napierśniki
Obrączki na nagnietki
Ochraniacze od pomazan
Odcigacze mleka
Opaski gumowe
Papier gutaperchowy
Papier pergaminowy
Pęcherze rybie
Pędzelki do gardła
Pędzelki do oczu

Pesaryja
Pierścienie gumowe
Pierścienie gumowe zapłkowane
Pierścienie miedziane
Poduszki gumowe przeciw kurczom
Prezerwatywy gumowe
Prezerwatywy damskie
Przepestki periodyczne
Przepestki-adla gumowe
Przyrządność do irygatorów
Pypki do ssania
Kozypłacze do perfum
Kozypłacze do proszku
Szuchawki kauczukowe
Sonaty żółdkowe
Suspensorja
Wata Brunza do opatrywania
Wata szpitalna
Węże gumowe
Wkręplacze do oczu
Woreczki na lód
Woreczki periodyczne
Wstrzykawkę gruszkowe
Wstrzykawkę gumowe, metalowe i szklane
Wstrzykawkę do iniekcji
Wstrzykawkę miedzianę kauczukową
Wstrzykawkę do proszku na owady
Wstrzykawkę do ran
Zbiorniki moczowe

poleca
JÓZEF HANKE

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem”
we Lwowie, w Rynku I. 38.
we własnym domu.



Skład c. k. uprzyw. Fabryki
ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.
poleca 949

Najlepszej jakości:
Płótna, Weby, Stołową bielizną białą i kolorową, (nowość), Ręczniki, Chustki do nosa, Ściereczki, Perkale, Szirtyngi, Dymki, Oxfordy, Brylantyny, Piki, Dreliszki liberyjne, Kapy pikowe i trykotowe, Bieliznę kąpielową etc.
Cennik fabryczny na żądanie franco.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz liche piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po: **16 ct.** litr. najprzedniejszego **piwa lwowskiego** (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — **24 ct.** litr. **najlepszego piwa okocimskiego.** brzewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.
Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr. zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wyśtałego piwa lwowskiego — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym sługą **Nafnata Toepfer** właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska I. 12.

W wielkim wyborze
Obrusy gumowo-ceratowe
ze szlakiem w różnokolorowych deseniach,
Ceraty na meble i stoły
w deseniach szkockich
jakoteż
Podkładki przed umywalnią i chodniki
ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)
poleca
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel Żorża.

Folwarczek z 50 morgów dobrego gruntu w pow. Rohatyńskim, dalej 1 para koni z wózkiem i uprzężą (hucułki, 13 miary, 3 1/2 letnie) do sprzedania. Bliższe u J. A. Durzyńskiego w Rohatynie. 1075

JULJA BERGER
Lwów, ulica Halicka I. 21.
Ubrania
Kapelusze
Bielizna
Obuwie
Pończochy
Rękawiczki
Sznurówki
dla
Dzieci.
ZAKŁAD
założony w roku
1863
Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 784



Slawny wyrób Musztardy
Louit Frères & Co.
Bordeaux.
Musztarda Tivoli
znakomita w smaku, nadzwyczajnie tania!
Prawdziwa w 1 i 1/2 słoikach, jakoteż w dzbankach i beczulkach.
Montarde
Diaphane
Dostać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ek. urzędników państw. o
mundurach i przyborach mundurowych
rozszyła oplatnie
ZAKŁAD MUNDUROWY „ZUR KRIEGSMEDAILLE”
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

KEPHALGINA
podług przepisu **Prof. Dra Czyżewicza**, c. k. rady zdrowia jest niezawodnym środkiem przeciw **migrenie** co stwierdzają liczne świadectwa.
Do nabycia w aptekach P. Mikolascha, J. Piepasa, J. Baiera i K. Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego w Krakowie, M. Adlera w Taraowie, F. Jarmógiewicza w Tarnopolu, A. Amirowicza w Samborze, S. Kajetanowicz w Zaleszczykach, w Wiedniu u apt. Filipa Neustaina (Spiegelgasse)
Cena pudełka mniejszego 50 centów większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. 990

Z powodu przyjazdu do Galicji Jego c. k. Wysokości Następcy Tronu
Arcyksięcia Rudolfa
poleca 1098
A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie plac Halicki I. 2.
wszelkie dekoracyjne i illuminacyjne artykuły
jako to: orły i herby austriackie, belgijskie, polskie, bawarskie, ruskie, miasta Lwowa i Galicji, na dykturze i plastyczne, różnorodne herby; na jucie, korony austriackie, initale, biusta, Medaljony z popiersiami ze sztukaterji, chorągwie i flagi wszelkich krajów i rozmiarów, draperje, z różnych materyj, festony plastyczne i z choiny, transparenta różne, latarnie, lampiony, lampki gelatynowe i t. p. i t. p.
Zamówienia uprasza się najpóźniej do 20 czerwca r. b. zgłaszać, gdyż po upływie tego czasu nie będę w możności wszystkim życzeniom zadość uczynić.